Szczerbiec

ORGAN STRONNICTWA WIELKIEJ POLSKI

Rok I. Nr. 4 — Poznań, niedziela, dnia 8 kwietnia 1934 r. — Cena 10 gr.

O wspólny front

Młody ruch, pod jakąkolwiek postacią on wystąpi, czy Stron. Wielkiej Polski, czy Z. M. N., czy „Unji Narodowej“, czy „Akcji Narodowej“ wynika on ze zrozumienia, że Stronnictwo Narodowe nie może być opanowane przez żywioły akcji czynnej i że jego ramy organizacyjne są za ciasne i z nich musi się wyjść. Nie to młodych wygoniło z Stronnictwa Narodowego, że Stronnictwo poniosło taką, czy inną klęskę, ale to, że klęski te były wynikiem nieuleczalnej choroby organicznej.

Bierność, bezczynność wobec wydarzeń, brak programu praktycznego, to cechy, które nie mogły przynieść zwycięstwa. Obozowi biernemu ugrupowanie aktywne narzuci swą wolę, narzuci walkę w chwili dla siebie stosownej. — Ten, kto niema pozytywnego programu, ten przegra wobec przeciwnika, który ma program, choćby ten program był niedoskonały.

Zadowolenie z opozycji i z pozycji, którą taka opozycja daje, to też cecha „starych“. — „Młodzi“ chcieliby zmiany istniejącego stanu rzeczy na każdy sposób, za wszelką cenę. „Starzy“ mają swe fotele i krzesła, to im wystarcza; chwila, w której obóz narodowy dostałby się do władzy, oddałaby rządy grupie, która naprawdę nie chce mieć kłopotu z rządzeniem. Zresztą nikt już z nich nie wierzy w dojście obozu narodowego do władzy, — więc na to się nie przygotowuje.

Te „właściwości“ Stronnictwa Narodowego uzupełnia genjalna dyplomacja. Stronnictwo Narodowe ma w swoich szeregach wielu genjalnych dyplomatów w stanie spoczynku. Równolegle z wzrastającem niezadowoleniem „młodych“ do takich, czy innych poczynań szła zręczna taktyka, która w odpowiednim momencie wygrała „młodych“ przeciw „obcożnym“, a potem przeciw Komitetowi Wykonawczemu, Y przeciw Zetowi itd.

Zmiany te stwarzały atmosferę jątrzenia. Równolegle szła polityka plastra na wrzody. Po cichu przyznano słuszność jednym przeciw drugim i obiecywano załatwić konflikt i niczego nie załatwiono. Była to polityka zręcznych dyplomatów, którzy eksperymentowali na własnych szeregach.

Różnica taktyczne między młodymi są wykorzystane. Naprawdę trudno zauważyć, jakie są różnice dzielące nas od tych wielu, którzy jeżdżą po placówkach z ramienia Wydziału Młodych; wiemy, że program Stronnictwa z 1928 r. im nieodpowiada, głoszą oni nasz program w imieniu Stronnictwa Narodowego i tem ludzi niepotrzebnie łudzą. Jeśli się ich zapyta co jest przyczyną — mówią o jedności i wierności prezesowi. Są mniejwięcej w tym nastroju, w jakim i ja znajdowałem się przed rokiem i wiem, że oni się przekonają o dyplomacji starych.

Dyplomacja Stronnictwa Narodowego odniesie jeszcze niejeden sukces, ale coraz więcej będzie uświadomionych o konieczności wytworzenia niezależnego ruchu.

Zewsząd dochodzą wiadomości o uniezależnieniu się; dr. Klaudjusz Hrabyk zerwał z „starymi“, wyszedł z Kurjera Lwowskiego i wydaje „Akcję Narodową“; to samo dzieje się w Łodzi, gdzie ks. Rogoziński wychodzi z szeregów Stronnictwa. Dziwne wieści dochodzą z Wilna, Warszawy i Pomorza.

Dziś staje pytanie wobec „młodego ruchu“, gdziekolwiek on był, bez względu na różnice taktyczne, co będzie z nami. Młody ruch albo się rozproszkuje i wzajemnem ścieraniu się będzie tracił czas ku uciesze sanacji i „starych“ albo nastąpi scementowanie tegoż w jedną całość.

Dla nas scementowanie młodego ruchu ma znaczenie mniejsze niż dla innych, ma znaczenie czasowe. Jesteśmy ruchem opartym o kompletny program, o sprawną organizację, bo organizację nowoczesnego stronnictwa, idziemy z wiarą w zwycięstwo. Wytworzenie wspólnego frontu przyspieszy tylko czas i nasz rozwój.

Z tych przyczyn należy usuwać różnice między młodymi, bo musi przyjść chwila, w której musi powstać wspólny front młodych.

Michał Howorka.

Nasza pieśń

Przywódcy Stronnictwa Wielkiej Polski poświęcam.

Nasze hufce maszerują,
zapatrzone w słońca blask —
pieśń zwycięstwa wyśpiewują,
śniąc o walkach, póki czas.

Odrzucamy próżne słowa,
słabe hasła, zgniłą myśl —
twardą będzie nasza mowa,
wola nasza dąży wzwyż.

Chcemy stworzyć nowe życie,
rzucić starych widem moc —
i ratować naszych braci,
pogrążonych w czarną noc.

Chcemy skruszyć fałsz, obłudę,
czynem zdobyć Polski świat —
zgnieść zapory, wszelką złudę
i atakiem życie brać.

Chcemy stworzyć Wielką Polskę
dla Polaków czystej krwi —
zniszczyć żydów jad, potęgę,
bandę, która z Polski kpi.

Nasze hufce maszerują,
setki i tysiące wnet —
pieśń zwycięstwa wyśpiewują
pod sztandarem S. W. P.

(t.)

Nasz pogląd na projekt konstytucji

Projekt konstytucji, uchwalony przez sejm w dnu 26 stycznia 1934 spotyka się z rozmaitem przyjęciem. Są tacy, którzy się cicho lub głośno zachwycają konstytucją; są inni, którzy się oburzają z jej uchwalenia.

Nasze stanowisko wobec projektu musi wynikać nie z takiego, czy innego ujęcia uwag wstępnych, ale wobec zasad projektu. Cechą ogólną nowej konstytucji jest wzmocnienie władzy wykonawczej i utrudnienie zmian rządu.

Władza prezydenta jest bardzo wielka, większa od władzy niejednego króla. Przedewszystkiem może on wpływać na tworzenie ciał ustawodawczych; 1/3 część senatorów pochodzi z nominacji prezydenta.— Elita, którą wybiera 2/3 senatu, jest również zależna od władz. Deszcz Krzyżów Niepodległości wystarczy do zmiany ciała elektorskiego. Veto ustawodawcze będzie miało w praktyce wielkie znaczenie; jest ono tylko natury wstrzymującej, ale uzyskanie ustawowej większości w obu izbach (a zwłaszcza zależnego od prezydenta senatu) w praktyce tylko wyjątkowo nastąpi. Dalej prezydent otrzymuje prawo wydawania dekretów.

Rząd jest zależny od prezydenta, który mianuje i odwołuje ministrów według swego uznania. Rządy parlamentarne znowu będą w praktyce tylko na papierze. Wniosek o votum nieufności dla ministra w sejmie może być zgłoszony na sesji zwyczajnej, ale prezydent wyciąga z tego wniosku konsekwencję gdy senat wypowie się za wnioskiem, a prezydent nie uzna za wskazane rozwiązać izby ustawodawcze.

Prezydent posiada więc bardzo szerokie uprawnienia. Dlatego musimy się zastanowić nad sposobem wyboru tegoż. Kandydatów na prezydenta wybiera ustępujący prezydent i zgromadzenie elektorów. Prezydent ma wielki wpływ na skład zgromadzenia elektorów, gdyż 29 elektorów na 80 jest wybieranych z ciał, na których tworzeniu się ma prezydent wielki wpływ. Jeśli prezydent ustępujący wybiera tego samego kandydata co zgromadzenie elektorów, to wówczas wybory są zbyteczne.

W ten sposób ustępujący prezydent zawsze zadecyduje o osobie następcy i powstaje absolutna i trwała władza prezydenta.

Te zasady konstytucji są dla nas wymownym dowodem jak sanacja, chce utrwalić swój system; chce to uczynić wbrew woli narodu, bo dopiero gdy w sejmie wytworzy się większość 4/5 będzie można obalić kandydatury ustępującego prezydenta.

W ten sposób nasz stosunek do nowej konstytucji musi być jasny. Konstytucja ta zamyka drogę do łatwej zmiany dzisiejszego systemu. Konstytucja ta to nie wyraz nowych prądów osobiście widzę tutaj wpływ konstytucji amerykańskich zmieszany z lękiem przed budzącemi się siłami, które idą przeciw dzisiejszemu systemowi.

W tych warunkach stosunek nasz do projektu musi być negatywny.

Michał Howorka.

Ludzie tajnej organizacji nie potrafią rządzić państwem

Bociany w polityce

„Dobra cytata lepsza, niż najpiękniejszy okres...“ Złote myśli R. Dmowskiego.

„Bez pewnego minimum pamięci niemożliwe jest ani sprawne myślenie, ani konsekwentne działanie. Wpływ tego braku na postępowanie jest przedstawiony w poetycznej szacie u Kiplinga w „księdze dżungli“, którą rozmaitym towarzyszom... polecamy. Niech pamiętają, że w naszem życiu politycznem zaczynają odgrywać tę samą rolę, co Bander Log w indyjskiej puszczy“... pisał w 1902 roku redaktor Przeglądu Wszechpolskiego (Roman Dmowski) pod adresem Stanisława Grabskiego, należącego jeszcze wówczas do partji socjalistycznej. Potem znaleźli się w jednej partji. Rezultatem ich „przyjaźni“ — Grabski zdaje się dobrze odtąd pamiętał porównanie do indyjskiej małpy — zajmuje się bystrocki Linkeus w „Pro fide, lege et rege“ (1927) w artykule „Po przewrocie majowym“. Czytamy tam:

„Kiedy piszący te słowa dowiedział się wieczorem 12 maja o „rewolucji“ w Warszawie, uświadomił sobie niemal odrazu, że to, co się stało i co jeszcze się dzieje, było rezultatem ewolucji długotrwałej, planowo kierowanej przez jednych, bezprogramowo akceptowanej przez drugich. Oddając zaś do druku ten artykuł, uważa, że jest bezwzględnym obowiązkiem kogoś, kto fachowo, niemal zawodowo, obserwuje wypadki polityczne u nas — podać do wiadomości zdezorjentowanych po większej części rodaków pokłosie wielomiesięcznego namysłu“.

...„W analizie tej sięgać by można lat 1914 i nawet 1905, ale sięgnąć wystarczy listopada 1925 r., tj. równe pół roku wstecz od wypadków majowych. Pierwsze pytanie, jakie się w związku z tą retrospekcją narzuca, jest, jak wyglądał w połowie listopada tegoż roku... obóz prawerządny (prawicowy).

„Narodowa demokracja“, firmowa piastunka polskiego nacjonalizmu i jako taka przedmiot planowych ataków i prowokacji obozu lewicowo - liberalno - masońsko-żydowskiego, w okresie, który omawiamy, bynajmniej nie oparła się zwycięsko tym atakom i prowokacjom. W łonie konspiracji, która na nieszczęście dla sprawy, acz nie bez doraźnego pożytku dla sprawności niektórych jego odruchów, prowadzi rzeczowe stronnictwo, wyraźne nastąpiło rozdwojenie. P. Dmowski, człowiek rozległych horyzontów... dla tych czy innych powodów w cień z grupą swoją został usunięty, czego np. dowodem stała się jego porażka w doniosłej sprawie zdymisjonowania szefa sztabu Hallera; na jego zaś naczelne miejsce wstąpił p. Stanisław Grabski, z zawodu profesor, z temperamentu politycznego — raczej żongler dialektyczny, niż... przywódca; rozumiejący zło rewolucji rosyjskiej, ale hamowany... przez socjalistyczną kulturę polityczną myślenia, która niegdyś młody jego umysł wyrzeźbiła. Ale, co było może w narodowej demokracji dni naszych najszkodliwszego, to... zupełny akrytycyzm, — równający się bezmyślności, w chwilach takich, jak ostatnia ubiegła, gdzie **kierownictwo zawiodło zupełnie** (podkreślenie red. Szczerbca), a karne zastępy, niby owce czasu burzy, pozbawione pasterza znalazły się omal nad przepaścią“...

„Z głębokiem współczuciem — pisał w ulotce pt. Jądro sprawy“ Kazimierz Marjan Morawski, znany badacz masonerji i redaktor cytowanego wyżej wydawnictwa — oglądam twarze moich przyjaciół i znajomych, wstrząśniętych do głębi zamachem 12, 13 i 14 maja. Ale, badając na ich licach malujące się równocześnie osłupienie, nie mogę nie uczynić im zarzutu, że przez lat już szereg prowadzili politykę strusią, czy raczej wygodnie pozwalali sobie nakładać na oczy niepowołanym rękom klapy bezpieczeństwa, które dozwalały im na razie niebezpieczeństwa nie widzieć, ale w końcu stały się dla nich przyczyną stoczenia się w przepaść“...

„Wszystkie te endecje, chadecje, „Piasty“ i chaeny — pisał dalej p. Morawski — składają się w swojej mniejszości z ludzi wtajemniczonych, zakonspirowanych, zależnych i uległych, ale w ogromnej zapewne większości z ignorantów zupełnych, ludzi, którzy politycznie „wierzą w bociana“, t. zn. nie orjentują się zgoła w tem, co naprawdę w trawie piszczy i jak ona rośnie. Niewątpliwie — w jednem i drugiem z tych stronnictw, przeważnie na szczytach, znajdują się jednak ludzie świadomi istotnego stanu rzeczy, którzy, mimo, że ten stan rzeczy potępiają, są tak dalece związani partyjną czy raczej mną dyscypliną, że w tej materji nie śmią przemówić do narodu“.

„Przez cztery lata — pisze dalej Linkeus — wraz z naszymi najbliższymi, staraliśmy się tłumaczyć własnym współrodakom, że Polskę spychają do grobu po raz wtóry za konspirowane mafje, kierowane z wrogiej jej zagranicy“. Dziś większość tych naszych współrodaków przejrzała, dziś jest głęboko przekonaną, że „emisarjusze tych szajek siedzą zarówno po prawicy jak po lewicy, że nie brak ich zarówno w Polskiej Partji Socjalistycznej, jak i w Związku Ludowo - Narodowym (dziś Stronnictwo Narodowe — przyp. Szczerbca). Opinja ta wszak że przyszła raz więcej po szkodzie, raz więcej dała dowód, że jest niewyrobioną, niesamodzielną, zbałamuconą“...

Kombatanci i młodzi widzą to coraz wyraźniej i dlatego zdecydowali się pójść własnemi drogami, wyruszyć komunikiem, zostawiając w obozie pierzyny, wierzących w bociany, tabor i... taborytów.

Jaszczurczyk.

Taboryci — sekta radykalna husycka, tu nazwa żartobliwie użyta na oznaczenie kunjerowych sympatyków sekciarstwa.

Żmije wyhodowane na naszych piersiach

„...żyd konający pod nożami zbirów ma twarz podobną do twarzy Chystusa konającego na krzyżu...“ (patrz tyg. „Opinja“ z 12. 3. 34 r.) tak już pisze żyd publicznie w czasach „sanacji“, gdy jednym z członków rządu jest — ksiądz, widomy znak Państwa katolickiego.

Żmije — to żydzi. Przy każdej sposobności wpuszczają jady żydowskiej myśli w organizm Polski, nie szczędząc nawet swoich hodowców — polaków.

Taki los spotkał znanego publicystę i działacza narodowego p. Wasilewskiego, który popełnił wielki błąd mimo doświadczenia — udzielając swej powagi przez napisanie, wogóle, wzmianki o istnieniu żyda „poetyzującego“ w polskim języku i to na tematy katolickie, (patrz „Kurjer Poznański“ z 5. 6. 1931 r.).

Doczekał się za to obelg również pisanych po polsku (widocznie by lepiej zrozumiał) od owego żyda nazw. Brandstaedtera.

Oto jad żydziaka:

„Naciągam białe rękawiczki i, z równą wersalskością odpowiadam: niejeden z rebeljantów i familjantów Wasilewskiego (o ile się wywodzi od szlachty) mógłby buty czyścić moim „pachciarzom“ i proch zlizywać z ich chałatów i do ich stołu pokornie talerze podawać, albowiem ci wszyscy „pachciarze“ posiadali to, czego nie mieli wszystkie przodki rozkulbaczonego endeka: kulturę serca i intelektu. „Rasa to rasa“ powiem stylem Hitlera“.

Hm, kulturę, lepiej żydom tej dziedziny nie poruszać, szczególnie dla nich drażliwej po odkryciach źródeł historycznych assyryjskich i egipskich. O ile pachciarza — „poeta“ kwestja historycznych plagjatów interesuje, niech się zwróci do swego środowiska po bliższe informacje, tj. do pism rebe Schorra ze Lwowa.

Sącząc jad pod adresem p. Wasilewskiego, żyd „liryczny poeta“ wdziera się jednocześnie w świętości chrześcjan i wyjawia ostentacyjnie myśli wylęgłe w zboczonym żydowskim czerepie. Oto treść:

...zapomni endecki kaducersz że w każdej dzielnicy pogromu, żyd konający pod nożami zbirów ma twarz podobną do twarzy Chrystusa umierającego na krzyżu, że każdy łaciarz żydowski z ciemnych nędznych suteryn, bity przez antysemicką swołocz ma więcej w sobie „chrystusowości“, w najpierwotniejszej formie, niż wszystkie faryzejskie i załgane endeki, że z jednej kropli krwi żydowskiej więcej krzyczy jezusowej krzywdy — niż z wszystkich chrześcijańskich demokratów na całej kuli ziemskiej“.

O — i doczekaliśmy się!

Najpierw bezkarność słowna, by potem przejść do podpalania i burzenia kościołów jak w Rosji, Hiszpanji i do mordowania „antysemickiej swołoczy“ przez pobratymców Brandstaettera, wypraktykowanych już na mordowaniu chrześcijan.

Dziwną słabość szereg Polaków czuje do rasowych żydów?!

Żydów musimy postawić tam, gdzie winni stale być — **pod pełne światło**, gdzie szachrajską duszę Szejloków pokażemy każdemu dziecku polskiemu by się uczył rozumieć zawczasu — **co to jest żyd.**

Niepokój wzbudza w żydzie i Poznań:

„Wyżej świeci już tylko hitlerowska gwiazda i Bóg. Endecki Bóg. (Made in Poznań“).

Wiadomo, że na całym świecie spędza sen z oczu żydom — Hitler, w Polsce, prócz niego, i Poznań (bo jest bliżej). Jest to obawa przed nieuniknionem stworzeniem groźniejszej niż Hitler, walki z żydostwem w Polsce, głównym „matecznikiem“ ich diaspory tj. rozproszeniu po świecie.

Jak Hitler zostanie w historji świata pierwszym nowoczesnym pogromcą żydostwa, tak w Polsce Poznań jest pierwszym okopem zapełnionym żołnierzami Wielkiej Polski oczekującemi rozkazu wymarszu do ataku — oczyszczającego naszą Ojczyznę z plugawców tykających święte imię Chrystusa.

Chrystus i Apostołowie byli Galilejczykami, jeden Judasz był rasowym żydem. Należał do tej rasy która się w niedługim czasie znajdzie w obozach koncentracyjnych, jak w miniaturze miało to miejsce podczas inwazji bolszewickiej w 1920 roku, lub będzie deportowana poza granicę.

C-i.

DZIELNICA ZACHODNIA PRZY ODPOWIEDNIEJ PRACY JEJ PRZEDSTAWICIELI ZADECYDUJE O PRZYSZŁEJ POLSKIEJ POLITYCE.

Zagadka

Kto w 1919 i 1920 r. mając wpływ na rządy w Polsce nie przeszkodził likwidacji armji gen. Hallera?

Kto uląkł się rewolucji narodowej, która po wyborze głosami mniejszości Prezydenta bezwyznaniowca zbliżała się nieuchronnie?

Kto w 1925 r. dopuścił do tego, że na życzenie Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych został gen. Żeligowski, który przygotował zamach majowy?

Kto w maju 1926 r. nie przygotował żadnej kontrakcji przeciw zamachowi mimo wielu przestróg o zamachu?

Kto w maju 1926 r. w Poznaniu mając przygotowane społeczeństwo i wojsko podporządkował się zamachowi mimo że były szanse likwidacji zamachu?

Kto przez pchanie O. W. P. do niepotrzebnych ekscesów dał pozory uprawniające do rozwiązania tegoż?

Kto nie stworzył programu konstytucji, a wtedy, gdy sanacja narzucała konstytucję usunął się z Sejmu?

Aby osłodzić gorycz związaną z rozwiązaniem tych pytań, redakcja przeznacza 5 tabliczek czekolady do rozlosowania między abonentów, którzy nadeślą trafne rozwiązanie.

U nas niema miejsca dla tchórzliwych świętoszków lub obłudników,

Partje polityczne a S.W.P.

„Nie wiążemy się z żadną przeszłością polityczną jesteśmy Młodym Ruchem". (Hasła programowe S. W. P.).

Czas skończyć z partjami politycznemi, które Polskę kompromisami i ustępstwami doprowadzą do ruiny!

Z partjami:

które starały się o pełne koryta tylko dla swoich ludzi i ich służalców, lecz zapominały stale i tendencyjnie o gwałtownych i naglących potrzebach szerokich warstw Polaków —

które zrobiły z Polski targowisko i kupowały bez wyboru ludzi i zwolenników prezentami w postaci posad, koncesji, awansów, a ignorowały i krzywdziły niesprzedajnych Polaków o czystej krwi aryjskiej, ten najzdrowszy i najcenniejszy element narodu —

które zapominały o budowie Wielkiej Polski, nie miały w sobie ani sił ani chęci zwalczyć łapownictwo, oszustwa i kradzieże grosza publicznego — z krzywdą dla Polaków, licznych dzisiaj bez pracy —

które w chwilach przełomowych nie zdobyły się na żaden zdecydowany i stanowczy czyn, lecz poddawały się zawsze i każdemu silniejszemu natarciu obojętnie z czyjej strony, dbając tylko o to, by nadal pływać po wierzchu —

które widzą swą jedyną racje bytu w pozycji obronnej, a nie w śmiałym i radykalnym ataku o wywalczenie swych haseł —

które nie umią pracować bezinteresownie dla dobra Polskiego Narodu, lecz za każdą pracę dla Państwa żądają sutej pieniężnej nagrody —

które zarozumiałością i próżną gadatliwością chcą zatynkować brak wszelkiego rzeczowego programu —

które spokojnie i obojętnie tolerują stan krzyczący do nieba o pomstę, że coraz to większa ilość Polaków nie ma co jeść, podczas gdy poważna liczba wybrańców (b. często pochodzenia żydowskiego) zbiera śmietanę i opływa we wszystko —

które spaczają charaktery i sumienia, zniekształciły czystą duszę Narodu, które wolą żydów i przechrztów, szubrawców i szuje, śpiewających ich piosenkę, anieżeli wartościowych Polaków o twardych i silnych przekonaniach, którzy wywalczyli swą krwią Polskę.

A więc czas, czas najwyższy skończyć z partjami, bo już ludność ma dosyć ich niedołęstwa fizycznego i umysłowego.

Polacy o czystej krwi aryjskiej, którzy chcą być gospodarzami we własnym kraju, bez względu na swój stan i pochodzenie zorganizują się w Stronnictwie Wielkiej Polski, które jest organizacją młodą, czynną i zdecydowaną i do którego należy przyszłość.

Program S. W. P. jest radykalno - narodowym, żąda dla Polaków bezwzględnej sprawiedliwości społecznej, tępi bez litości pasorzytów społeczeństwa i złodziei grosza publicznego. SWP. zjednoczony w swych szeregach ludzi fanatycznie wierzących w zwycięstwo swych czystych i sprawiedliwych idei, grupuje dokoła swego sztandaru ludzi śmiałego czynu i bezinteresownej pracy.

Stronnictwo Wielkiej Polski woła i krzyczy: Polska dla Polaków!

Przez walkę i nieustanną pracę, przez radykalne cięcia celem przywrócenia zatraconej równowagi społecznej, przez usunięcie ohydnej i kosztownej biurokracji państwowej, przez danie chleba wszystkim Polakom chce ono doprowadzić do lepszej i jaśniejszej przyszłości.

(n.)

Obrzezaniec...

W zażydzonych „Wiadomościach Literackich" (nr. 13 z 1. 4. 1934 r.) jest wydrukowana w całości „sławetna" bezczelna żydowska komedja Antoniego Słonimskiego (?) (obrzezanego „Polaka") p. t. Rodzina. Wszystko, co polskie i aryjskie, jest tam przedstawione w formie skandalicznej i obleżywej. Dziedzic polski to degenerat i rozpustnik, urzędnicy państwowi (wojewoda, starosta, prokurator, komisarz policji, naczelnik więzienia — ciekawe naprawdę zestawienie) — to ciasne głowy i umysłowe niedołęgi. Żyd natomiast („barczysty i silny") jest jedyną postacią „normalną i poważną".

Oto dwa tylko kwiatki, od których roi się na każdej stronicy. Mówi Rosenberg (żyd do Lekcickiego, dziedzica - degenerata): „Ja mam charakter i poczucie narodowe. Pan mnie tu nie będzie uczył, panie Lekcicki. Bo kto pan jest? Pan jest niczem. Ta ziemia i ten dwór do pana nawet nie należą, (słowo „pana" pisze autor małą literą, bo mówi przecież „tylko" o Polaku). Ten kraj należy do silnych ludzi (w pojęciu Słonimskiego widocznie do żydów").

Albo Lekcicki (do swej „legalnej" córki): „Psy szczekają tylko na żydów biedaków. To jest ich program polityczny. Ten program ludzie przejęli od psów".

Miarka się przebiera. Wierzymy, że nasza twarda ręka dosięgnie jeszcze stołu redakcyjnego „Wiadomości Ltierackich", może prędzej anieżeli żydziaki warszawskie się tego spodziewają. Tupet i bezczelność żydowska mają widocznie swoich obrońców wśród dzisiejszych władców Polski, skoro autor każe owemu Rosenbergowi mówić do swego nieślubnego syna Hansa, hitlerowca (?) z Niemiec: „Jeszcze dzięki Bogu u nas jest rząd, jest wojsko, są panowie legjoniści, którzy mają za żony żydówki. (Słonimski pisze słowo „żydówki" dużą literą), to oni sobie na dadzą w kaszę dmuchać. Jakby przyszło co do czego, to my do Berlina pójdziemy, ażeby samemu Hitlerowi skórę wyłoić". Przynajmniej dowiadujemy się z ust autorytatywnych — (bo przypuszczalnie autor zna doskonale stosunki rodzinne niektórych lub też b. wielu legjonistów), jak wyglądają sprawy małżeńskie owych „legendarnych postaci". Szkoda, że pisze tylko o żonach - żydowskich, a o rasie ich mężów milczy. — Niejednego napewno zdziwi, że w tym samym numerze Adolf Nowaczyński umieścił długi artykuł p. t. Odkrycie Gdyni.

Czyżby gadki o pochodzeniu „Krakauerskim" były uzasadnione? Polacy-aryjczycy wiedzą, że „Wiad. Liter." są dobrze płatną fabryką produkującą gazy dla zaczadzenia Polski — przed przystąpieniem do mordowania nas. Alarm, alarm!

Afera żyda Stavisky'ego we Francji

Głośna afera żyda Stavisky'ego, która wstrząsła nietylko Francję ale całym światem i której nici sięgają do Włoch, Anglji, Węgrzech a nawet i Polski, odkrywa nam straszną korupcję — można powiedzieć „bandytyzm" — które to panują w policji oraz w najwyższych sferach rządzących Francją. Osoby, które miały stać na straży ładu i bezpieczeństwa mienia i życia obywateli, okazali się jako pospolici bandyci i zbrodniarze. Znany przywódca royalistów francuskich Leon Daudet, oskarża na łamach dziennika swego „L Action Francaise", Główny Urząd Śledczy, t. zw. „Surete Generale, o zabójstwo Stavisky'ego oraz sędziego Prince'a. Jako inspiratorów tak jednego jak i drugiego przestępstwa podaje on Camila Chautempsa, b. ministra spraw wewnętrznych, szwagra jego Pressarda, b. prokuratora Republiki i ich prawą rękę Bony, inspektora policji. Śledztwo w tej sprawie napotyka na olbrzymie trudności, gdyż co krok trafia na zacieranie śladów i na protegowanie i ukrywanie wspólników tej strasznej zbrodni, przez możne wpływy osób w aferę tą zamieszanych, jak prócz wyżej wym. Alberta Sarraut (b. kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych) i innych.

W ostatnich dniach dzienniki donosiły o zaaresztowaniu 3-ch przypuszczalnych morderców sędziego Princea. Udowodnienie tego morderstwa jest obecnie utrudnione, gdyż zdołali oni postarać się o alibi. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jednym z głównych sprawców morderstwa jest niedawno aresztowany „Jo" — przezwany „Postrach", konfident policji paryskiej.

Mamy nadzieję, że śledztwo posuwające się naprzód żółwiem krokiem, zdoła w najbliższym czasie aferę definitywnie wyjaśnić. Niejeden z czytelników zapytuje siebie, jak jest możliwe, że takie indywidua zajmowali tak ważne stanowiska i mogli tak długo działać bezkarnie? Jest na to tylko jedna odpowiedź: **„Masonerja".** Wszyscy ci „panowie" są członkami masonerji, która pod płaszczykiem dobroczynności i humanitaryzmu dopuszcza się wobec narodów, nad któremi panuje, najgorszych zbrodni i wyzysku. Tej masonerji, która rządzi tak że u nas w Polsce, a pod której parawanem kierownikami na całym świecie są **żydzi.**

Afera Stavisky'ego powinna wpłynąć otrzeźwiająco na narody aryjskie i pobudzić ich do otrząsnięcia się z hegemonji żydowskiej mafji.

Mamy nadzieję, że prądy narodowe we Francji zwyciężą, i oczyszczą kraj swój z tego bagna i z zgnilizny moralnej, która się tam rozpanoszyła, a której nazwa jest **„Masonerja".**

Wuka.

Uwolnienie członków „Żelaznej Gwardji"

Młodzi Rumuni na rozwiązanie swej organizacji odpowiedzieli odważnie. Mason premjer Duca zginął od kuli członka „Żelaznej Gwardji".

Władze prokuratorskie w Rumunji postawiły przed sądem nie tylko 3 sprawców, ale i 49 innych członków „Żelaznej Gwarji". Tych 49 sąd uwolnił, 3 sprawców skazał na dożywotne ciężkie roboty, gdzie doczekają za kilka lat zwycięstwa młodego nacjonalizmu rumuńskiego i uwolnienie.

Obłuda Kurjera Poznańskiego

Główny organ tuteiszych „starych" „K. Poznański", prowadzi na łamach swego pisma od dłuższego czasu systematyczną walkę antyżydowską. Przypatrzmy się z bliska jak ta walka w rzeczywistości wygląda. — Na pierwszych stronicach swego pisma wzywa ludność do bojkotowania żydów, a na ostatnich stronicach umieszcza ogłoszenie żydowskich firm.

Najwidoczniej panowie z Kurjera Poznańskiego trzymają się starej zasady „że pieniądz nie śmierdzi". Jest to rozmyślne wprowadzanie swoich czytelników w błąd, którzy przypuszczają, że firmy które organ „narodowy" reklamuje są czysto chrześcijańskimi.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Dn. 3. 4. br. odbyło się zebranie w Buku. Przemawiali kol. mec. Howorka, kol. major Wawrzyniak i kol. Budniak. — Kierown. placówki został kol. Krueger.

Dnia 6. 4. br. odbyło się zebranie wszystkich placówek S. W. P. m. Poznania. Przemawiali kol. mec. Howorka, kol. Kordylewski i kol. Budniak.

*** Niemiecki minister komunikacji v. Eltz-Ruebenach w czasie przemówienia, — wygłoszonego dn. 12. 3. 34. z okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Samochodowej, oświadczył, że „prywatna motoryzacja Niemiec winna być podwojona, by wyrównać różnicę w stosunku do inych państw Europy".**

A u nas skrajna etatyzacja. Mieliśmy w 1931 r. 39 000 samochodów, a 1. 1. 34. 26 133. Zajmujemy 40-te miejsce. Niemcy 4-te i mają 659 000 samochodów.

Ładnie będziemy wyglądać w dniu wybuchu wojny!

Którzy w Kościele biją się w piersi a w polityce idą na rękę masonerji

Zapraszamy na...

(Jak poniżej.)

Z błążącym Nr. otwieramy rubrykę specjalną dokąd będziemy od syłać wywołujących, ciekawych i żądnych t. zw. polemiki.

„Polemika“ będzie niedługa, wogóle co do czasu, pisana drobnym drukiem, ponieważ brak miejsca nie pozwala na maglowanie zaczepek.

Cały wysiłek Str. Wielkiej Polski zdąża dla odrobienia zmarnowanego czasu przez „starych“ i założenia masywnych fundamentów pod Wielką Polską.

Wiemy, że walka nas czeka na wszystkie fronty, że jesteśmy otoczeni żmijami różnego zabarwienia — to nam dodaje bodźca i dlatego też będziemy pędzić każdego bez skrępowania na — „oślą łąkę“.

Kto łaskaw — to proszę. A więc zaczynamy!



1)

„Kurjer Poznański“ z 31. 3. br. Nr. 145 — wierzgnął w naszą stronę z braku argumentów, (proszę dobrze obrazek obejrzeć) i litując się nad rzekomą „opinję publiczną niedostatecznie się w sytuacji orjentującej“ — zachwala swój zwietrzały kramik, twierdząc, że jest jeszcze zdolny się... odmłodzić. Do posiadanej przez „K. P.“ recepty „odmładzania kadrów organizacyjnych“, dodajemy od siebie adres doskonałego operatora - odmładzacza: Paryż (siedziba masonerji) — Doktór Woronow (żydek kijowski), który jest właśnie w toku poszukiwania pacjentów, gdyż sprowadził świeży transport żywych szczepionek nieznanego gatunku.

— Czas pokaże, kto i jakiego rodzaju „chamstwo“ uprawia.

— Na zarzut „łapichłopstwa“ — szkoda gadać. Satysfakcję dają szeregi tych, z których „K. P.“ chciał sobie zrobić podporę egzystencji, a zgłaszają się obecnie dla walki o Wielką Polskę do „t. zw.“ Str. W. P.

— Gdyby tak który z „odmładzaczy“ był świadkiem gniewu naszych szeregów na wzbijanie klina dzielnicowości — toby się z pewnością opamiętał i nie kontynuował roboty zaborców, której kres położyła mordownia 1914—18 r.

2)

Z kolei także beknął „Polski Legionowy“ 1. 4. rb. Nr. 13 (podobno Nr. ostatni, przez sentyment do symbolicznej cyfry ich wodza).

Zmontowany artykuł o rozbitym froncie „narodowym“ doskonale się uzupełnia uczuciowo z „Kurj. Poznańskim“. Chociaż by przez wzgląd na obok zamieszczony „hołd“ w „uznaniu zasług“ wraz z fotografją jednego z profesorów p. T., męża zaufania sztabu „Kurj. Pozn.“ (Ciekawe kogo, jak i ile to kosztowało).

Panie „Legjonowy“ co to lubisz się paść na cudzej łące, kolekcję trupów politycznych wy otwieracie mimo młodego wieku. Wysiłki wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękoma — zrobiły klapę, tak i — „ideologję“ swoją musicie wstrzykiwać już pod inną firmą (by nie był plagiat) i rzadziej, bo raz na miesiąc — (brak zasiłków, co?). Kosztowne i beznadziejne. To co stare musi iść robactwu na pożarcie, mimo figlów „odmładzających“. Nie pomoże również szczucie policji na mężniejących b. członków O. W. P.

Gdybyście widzieli nie krystalizowanie się odrębnego Młodego Ruchu Narodowego, a odwrotnie, ostateczny rozkład — słyszelibyśmy zgodny śmiech pozgonny. Was sanacji i endecji, z patronatem żydowskim.

Sanacja ma uciechę — może narazie, ale historja dużymi skokami zbliża nas do chwili, gdy z przerażenia zamrze śmiech u sprawców z lewej jak i prawej strony, winy hegemonii żydowskiej i zepchnięcia Polski na dno obecnej nędzy.

Pamiętajcie o tem! Tak mówią ci, co w wczesnej młodości walczyli w okopach za Polskę, a za nimi idą głębokie szeregi Żołnierzy Wielkiej Polski.

Proszę bardzo, kto następny.

Ciekawostki

Śląsk ma także swój Żyrardów, Nazywa się „Wspólnota Interesów“, ponieważ łączy interesa, z wyjątkiem polskich, niemiecko - angielsko - amerykańskie. A że tamte interesa wspólnie godziły w interes naszego Skarbu Państwa (dług 40 milj. zł) — sąd katowicki roztoczył nadzór nad tym koncernem zatrudniającym 25.000 murzynów. Właścicielem jest Rząd niemiecki, który koncern odkupił w — majowym roku 1926! i ukrywa się skromnie za herr Flickiem (HKT.) i mister Harrimanem (kuzyn ameryk. prądożercy). Proszę sobie wyobrazić największy koncern przem. w Europie (węgiel, żelazo, stal itd.) w wrogich nam rękach a którego sztab siedzi niedaleko w Berlinie. Rozwiązanie zagadki zatapiania kopalń już w czasie pokoju — tu należy szukać. A co dopiero mówić o dobrze zorganizowanym pogotowiu ciężkiego przemysłu na wypadek wojny?

* Achtung! Achtung! Hier ist Berlin!— Z powodu pewnej przyjaźni 10 letniej, w niedługim czasie wypuścimy na rynek w języku polskim mowy Hitlera! — Oferta jest — chętni się znajdą. Ale będą to mowy Hitlera - kanclerza; poprzednie kto chce poznać — niech czyta w oryginale i — szmuglowane. Jest tam trochę o Polsce ciekawych apetytów, mogące być zrealizowane najpóźniej po — 10 letniej sielance. Młodzi czuwajcie!

* W marcowym Nr. „Legjonu Młodych“ obok 19-marcowych hołdów dla swego wodza, umieszczono ogłoszenie bolszewickiego instytutu państwowego „Mieżdunarodnaja kniga“ (międzynarodowa książka), za co „Legi Młodych“ zapłaciła Moskwa 300 zł, a z figlów (za 1000 zł) dodano ogłoszenie hr. Branickiego „burżuja“, o jego majatkach Ros. Podwórko BBWR rozszerza się dzięki młodolegjonowym „młodym“.

* Francja pozazdrościła nam fakt reformy płac urzędniczych. A że jest dumna i nie chce naśladować „wypróbowane“ wzory innych narodów, choćby zaprzyjaźnionych — zreformowała po swojemu. I tak od 1. 4. br. prezydent Państwa i ministrowie samowolnie obniżyli swoje pensje o 15 proc.?! Tak. Polska — jest znaną z hodowli raków.

* Mało kto wie, że grono „wybitnych“ pisarzy zrzeszonych w t. zw. Akademji Literatury Polskiej (opłacanej z naszych podatków), postanowiło wyławiać i odznaczać ukrywające się talenta. Więc tworzą order! Będzie się nazywał „Wawrzyn literacki“ srebrny i złoty. „Wawrzyńcem“ ma być pierwszy marszałek, (ciekawe, gdzie order ulokuje) itp. ludzie zasłużeni w „nowoczesnej“ literaturze. I co to narzekać na brak inteligencji.

* W warszawskim magistracie przed świętami zasiadł komisaryczny prezydent p. Kościałkowski. Sanacyjną robotę zaczął od wylewania nieprawomyślnych i to z miejsca, tj. dekret zwolnienia, 3 mies. pensję w zęby i paszoł wont (Made in Sławek). Nieprawomyślni to — Młodzi. A że nie w ciemię bici, w przedostatnim dniu pracy przyszli do biur w jasnych koszulkach i z mieczykami. Publika wiwatowała, a prawomyślni zdębieli z przerażenia. Komis. prezydent wogóle nie przyszedł do biura z powodu nagłej „choroby kiszek“, jak również jego najbliżsi. Młodym kazano wcześniej opuścić biura, bo już o 10 rano. Będzie Wielka Polska przy takich Jej Żołnierzach!

Z ŻYDO FILJI

* Część Polski jest znana z postępowej tradycji. W Warszawie dwóch brodatych proroków chciało względem siebie popełnić omyłkę, co do wysokości zwrotu długu. Chodziło o 2.400 czy 24.000 zł. A że na wylot się znają — dokonali tego, że sąd polski (miał czas) udał się z nimi do bóżnicy i przy „czarnych świecach“ odebrał przysięgę. Wygrał mniejszy. (Un taki bidny). W Wielkiej Polsce powstaną dla koniecznej tradycji Sądy Boże!

* W Warsz. Filharmonji w Wielkim Tygodniu grano religijny wielkopostny koncert. Wiemy, że Chrystusa męczyli żydzi. To też dla tradycji grał solista — żyd, Ginzburg, który „sobie wygrywał“ ciężko strawne pieśni, sławnego w swoim rodzaju, kompozytora o papuaskiej grzywie — Morawskiego, niedawno laureata nagrody państwowej za wyczyny muzyczne. Na czele Filharmonii stoi także mniejszościowiec — Fitelberg „entuzjastycznie“ witany w Bolszewji na występach jako reprezentant „nowoczesnej“ i „polskiej“ muzyki.

W Wielkiej Polsce i ta dziedzina będzie dezynfekowana!

* W Kaliszu żydzi uświetnili pochód 19 marcowy Trumpeldorczykami idąc w przedłużeniu — Wojska Polskiego. Pokazali, że się nie boją nawet św. Józefa. Będzie im to zaliczone na dobro. Obwiepolczyki — tuziemcy patrzeli z „zazdroszczą“ na wolność żydowską, składającą radośnie hołd i wierność „Temu, który itd. itd.“

* W Małopolsce Wsch. spółdzielnie nabiałowe i akcja bojkotowa doprowadziły do ucieczki 10.000 paso - żydów z zasiedziałych dziur a osiedlenia się w innych dzielnicach kraju bardziej „kulturalnych“. Cudu tego dokonali wiecie kto? Rusini. (Niesłusznie zwani „ukraińcami“ jest to wymysł niemiecki by rozerwać spoistość ziem polskich). Spółdzielnie ruskie wysyłają już masła swoje do Krakowa, Warszawy. Szczęść im Boże na tym polu, a co do innego, to pomówimy w Wielkiej Polsce!

* „Gewałt, połycja na pomoc!“ Tak przed świętami rozbrzmiewał Śląsk, Lwów — Podhale, Gdynia. Z powodu? Z tego, że „antysemickie bandy“ blokowały wejście do składów żydowskich, smarowały szyldy, szyby, wybijały okna, rozrzucały ulotki uświadmiające chrześcijan, co to jest żyd - handlarz no i z powodu — tfy — hałaśliwych petard. Niepokojona „połycja“ aresztowała na Śląsku narod.-socj., gdzieindziej sprawcy nieznani.

* W prasie polskiej, bolszewicka agencja dla cudzoziemców - turystów t. zw. „Intourist“ ogłosiła o „kolosalnym festivalu muzycznym“ urządzonym w dn. 20—30 maja br. w b. stolicy nieszczęsnej Rosji — Leningradzie (b. Piotrogród), z udziałem „najwybitniejszych sił świata muzycznego i teatralnego ZSRR.“ — na co zaprasza. Oto nazwiska tych „naj“: A. B. Gauk, Margarita (?) Chajfec, Lew (?) Kniper, Maks Sztejnberg, o dalszych cisza. — Rosjanie mówią, że są to „jewreje“ (żydzi). Ażeby się słuchaczom „kolosalnego festivalu“ nie nużyło, w międzyczasie będą mogli zwiedzać t. zw. „kombinaty przemysłowe“(?). Będzie co podziwiać. W „festivalu“ i w „kombinatach“ nie przewidziano zwiedzanie obozów białych niewolników (5 miljonów) zmuszonych pracować po 15 i więcej godzin na dobę, głodnych, obdartych, karanych przez polewanie zimną wodą przy 30° mrozie.

Nazwiska niewolników brzmią z słowiańska.

* Żyd jest nietykalny! Tak stwierdził sędzia akademicki i ukarał studenta Bielińskiego ze Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przez skreślenie z listy studjujących na przeciąg 1 roku. Za co? Za to, że potrzaskał żydziaka, gdy mu ubliżył. Dla orjentacji, jak się należy znaleźć — ma wyjść w niedługim czasie nowy „kodeks towarzysko - honorowy“. Autor „chwyłowo“ wstydliwie się ukrywa.

POZATEM

Z okazji wykładu, wygłoszonego na trzeciem plenarnem zebraniu Akademji prawa niemieckiego w Berlinie, profesor Un. Warsz. Cybichowski w rozmowie z szefem prasy „Niemieckiego Frontu Prawniczego“ („Deutsche Rechsfront“) oraz z innymi poruszył również kwestję, jakie stanowisko zajmuje m. Piłsudski w sprawie projektu zmiany Konstytucji. Prof. Cybichowski oświadczył, „że nic konkretnego nie może w tej chwili powiedzieć, ponieważ nowa Konstytucja jest nadal projektem. Mogę tu wyrazić swą osobistą opinję, że byłoby dobrze, gdyby Piłsudski sam objął urząd Prezydenta Państwa, ponieważ od 1918 r. jest wodzem Państwa. Ze względu na to, że nowa Konstytucja i pod względem formalnym jest wyrazicielem „zasady przodownictwa“ („Fuehrerprinzip“) cała władza państwowa jest połączona z osobą Prezydenta Państwa — byłoby mojem zdaniem bardzo wskazanem, gdyby Piłsudski przyjął wybór na Prezydenta Państwa. Czy on to zrobi, wzgl. czy on to będzie mógł zrobić, nie wiem. Piłsudski w tym względzie nie dał nam żadnych oświadczeń.“

* Do bankrutującej Ligi Narodów, — ściślej — Legji Międzynarodowej, wskutek wakujących dwóch miejsc, po wyjściu Japonji i Niemiec — wchodzą z konkursu ZSRR. — bolszewicy. Swój do swego. — Międzynarodówka do Międzynarodówki.

* Mury Uniwersytetu Warszawskiego nie dla wszystkich są zamknięte, — gdyż w tym samym czasie odbył się w jednej z sal, dla wykładów zamkniętej odczyt o żydzie „francuskim“ Meyersie, trochę chemiku, resztę filozofie. W dużym mieście, gdzie grasował jego rodak — Stawisky, nazywał się chemik - filozof Emilem Meyersonem i był „wybytną“ sławą naukową. „Francuz“ był obrzezany w Lublinie, ponieważ tamże się urodził i wychowywał. Nie szkodzi. Dla uczczenia, Alliance Francaise, dostało w Uniwersytecie zamkniętym „ukazem“ salę, a „hołd“ składał także Poznań, przez usta prof. Uniw. P.— Zawirskiego.

* W Niemczech podobno za pierwszy rok hitlerowski, zlikwidowano bezrobotnych z 6 na 3 miljony. Może w cyfrze jest trochę reklamy, jednak nie można zaprzeczyć faktu, że z Polską konkurują bezapelacyjnie. Chociaż i u nas jest „wyścig pracy“ gdyż zwinięto Państw. Urzęda Pośrednictwa Pracy wcześniej jak w Hitlerji, ponieważ nie miały kogo obsłużyć.

Administracja Poznań, Al. Marcinkowskiego 7, m. 8.

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20. Konto P.K.O. 214-387

Ceny ogłoszeń: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy.

Partje starego pokolenia przeżyły się

Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań. — Wydawca: Wacław Chmielewski, Poznań. — Czcionkami Drukarni Nakładowej, Poznań.